

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 16 czerwca 2017 roku, Sąd Rejonowy dla Łodzi - Śródmieścia w Łodzi:

I) zasądził od pozwanego (...) Spółki Akcyjnej w W. na rzecz powódki M. K.:

1) kwotę 20.000 złotych tytułem zadośćuczynienia wraz z odsetkami:

a) od kwoty 10.000 złotych - ustawowymi od dnia 22 października 2015 roku do dnia 31 grudnia 2015 roku oraz ustawowymi za opóźnienie od dnia 31 maja 2017 roku do dnia zapłaty;

b) od kwoty 10.000 złotych ustawowymi za opóźnienie od dnia 31 maja 2017 roku do dnia zapłaty;

2) kwotę 6.033,74 złotych tytułem odszkodowania z ustawowymi odsetkami od dnia 22 października 2015 roku do dnia 31 grudnia 2015 roku oraz ustawowymi za opóźnienie od dnia 31 maja 2017 roku do dnia zapłaty;

3) kwotę 6.049 złotych tytułem zwrotu kosztów procesu;

II) oddalił powództwo w pozostałej części;

III) nakazał pobrać od pozwanego (...) Spółki Akcyjnej w W. na rzecz Skarbu Państwa - Sądu Rejonowego dla Łodzi - Śródmieścia w Łodzi kwotę 663,89 złotych z tytułu nieuiszczonych kosztów sądowych.

Sąd Rejonowy ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 10 sierpnia 2014 r. powódka po odprowadzeniu swego gościa na pociąg poruszała się po terenie Dworca Ł. w Ł..

Schodząc ze schodów peronu, u ich szczytu powódka zawadziła o nierówność płyty nawierzchni, w następstwie czego spadła ze schodów zatrzymując się na platformie rozgraniczającej dwa ich poziomy.

Nadzór nad stanem peronu w miejscu zdarzenia wykonywali pracownicy (...) S.A. w W.. W ramach obchodów toru wykonują oni przeglądy peronu. Ponadto odbywają się okresowe przeglądy peronów co 2 - 3 lata. Stan nawierzchni peronu w miejscu zdarzenia kwalifikował ją do wyrównania, przy zbiegu nawierzchni wykonanej z płyt ze schodami, po których szła powódka znajdowały się szpary i nierówności.

W dniu 23 grudnia 2014 r. (...) dokonała odbioru robót budowlanych zamówionych na podstawie umowy z dnia 12 listopada 2014 r. w celu poprawy estetyki stacji Ł. w Ł. i wykonanych w okresie od dnia 14 listopada 2014 r. do dnia 15 grudnia 2014 r.

Nie stwierdzono wówczas usterek w wykonaniu.

Podczas okresowych kontroli peronu w miejscu zdarzenia przeprowadzonych w zakresie sprawdzenia stanu technicznego i przydatności do użytkowania w dniu 15 listopada 2013 r. oraz w dniu 20 listopada 2014 r. nie stwierdzono uszkodzeń technicznych nawierzchni peronu.

W chwili zdarzenia pogoda była ładna, słoneczna. M. K. miała wówczas obuwie w postaci sandałów na płaskiej podeszwie, które były zapięte na pasek. Nie miała przy sobie żadnych bagaży, niosła jedynie torebkę. Po upadku świadkowie zdarzenia pomogli powódce wstać. Powódka skarżyła się na silne dolegliwości bólowe lewej ręki, na miejsce wezwano pogotowie ratunkowe.

Z miejsca zdarzenia powódka została przewieziona karetką do szpitala im. Wojskowej Akademii Medycznej w Ł..

Następnie, także w dniu 10 sierpnia 2014 r., udzielono jej pomocy medycznej w Wojewódzkim Szpitalu (...) w Ł.. Wykonano wówczas diagnostyczne zdjęcie rentgenowskie kości ramiennej. Stwierdzono spiralne złamanie 1/3

bliższej trzonu kości ramieniowej. W związku z tym, przy zastosowanym wyciągu osiowym, kończynę unieruchomiono w szynie gipsowej. Zalecono powódce m.in. utrzymanie opatrunku gipsowego i stosowanie temblaka na kończynę oraz kontrolę w poradni ortopedycznej za 7 - 10 dni.

Dnia 20 sierpnia 2014 r. zdjęto powódce szynę gipsową. Chora została zaopatrzona w ortezę ramienną. Zalecono powódce codzienne dociąganie pasków ortozy, codzienne ćwiczenia zginania i prostowania stawu łokciowego oraz następną wizytę w poradni ortopedycznej za 3 tygodnie. Powódka nosiła ortezę do 20 października 2014r., przez kolejnych kilka miesięcy stosowany był temblak na kończynę górną lewą.

W dniu 12 września 2014 r. przeprowadzono badanie rentgenowskie kości ramienia powódki i stwierdzono brak zrostu kostnego. Kolejno wykonane zdjęcia rentgenowskie potwierdziły pojawienie się niewielkich odczynów naprawczych w szczelinie złamania oraz brak zrostów odłamów złamania. W związku z tym, w dniu 6 sierpnia 2015 r. skierowano powódkę na zabiegi fizjoterapeutyczne. Rehabilitacja przyniosła powódce poprawę.

W następstwie upadku powódka doznała złamania spiralnego trzonu lewej kości ramiennej z niewielkim przemieszczeniem i upośledzeniem funkcji kończyny.

Wypadek spowodował u M. K. trwałe, 8% uszczerbek na zdrowiu z powodu złamania kości ramiennej z niewielkim przemieszczeniem i zaburzeniem osi. Z tego powodu w pierwszym okresie po urazie cierpienia powódki były stopnia średniego, a następnie zmniejszały się.

Skutki wypadku mogły powodować utrudnienia życia codziennego powódki, z tego względu powódce konieczna była pomoc osób trzecich w wymiarze 3 - 4 godzin dziennie przez okres do końca października 2014 r. oraz w wymiarze 1 - 2 godzin dziennie przez okres następnych 2 miesięcy. W dalszym okresie powódka nie wymagała już pomocy osób trzecich.

Skutki wypadku spowodowały u powódki konieczność zażywania leków przeciwbólowych, których koszt kształtuje się w granicach 10 - 20 zł miesięcznie, a także konieczność zakupu ortozy stosowanej w trakcie leczenia. Innych kosztów powódka nie musiała ponosić, była leczona w ramach publicznej służby zdrowia.

Stan zdrowia powódki jest utrwalony i nie należy oczekiwać jego istotnych zmian. W celu zapobieżenia pogłębiania upośledzenia funkcji lewej kończyny górnej konieczne jest leczenie rehabilitacyjne, które jest możliwe w ramach publicznej służby zdrowia.

W związku z zakupem ortozy powódka wydatkowała kwotę 175 zł, poniosła też wydatek w kwocie 3,20 zł z tytułu wykonania kopii dokumentacji medycznej

Powódka mieszka samotnie. Po wypadku opiekowała się powódką i pomagała jej koleżanka z pracy, S. Ż.. Początkowo przyjeżdżała ona do M. K. prawie codziennie w godzinach przedpołudniowych. Koleżanka robiła dla powódki zakupy, gotowała posiłki, pomagała jej w toalecie oraz we wszystkich pracach domowych, towarzyszyła w drodze na wizyty lekarski i rehabilitację.

(...) Komitet Pomocy (...) od lipca 2013 r. stosuje stawkę odpłatności za usługi opiekuńcze w kwocie 11,00 zł za godzinę.

M. K. w dacie zdarzenia pracowała jako sprzątaczką w instytucie włókiennictwa. Jej wynagrodzenie w okresie zdarzenia wynosiło 1.848 zł brutto. Na skutek obrażeń odniesionych w wypadku od czasu zdarzenia powódka korzystała nieprzerwanie ze zwolnienia lekarskiego. W dniu 2 marca 2015 r. orzeczono, że powódka nie kwalifikuje się do podjęcia pracy na stanowisku sprzątaczką. Dnia 4 marca 2015 r. stwierdzono, iż powódka utraciła zdolność do wykonywania pracy i w dniu 10 marca 2015 r. rozwiązano umowę o pracę z powódką bez zachowania okresu wypowiedzenia.

W dniu 21 września 2015 r. powódka zgłosiła pozwanemu szkodę żądając zapłaty w terminie 30 dni kwot: 30.000 zł z tytułu zadośćuczynienia, 218,20 zł z tytułu zwrotu kosztów leczenia, 4.560 zł z tytułu kosztów opieki osób trzecich oraz 2.587,20 zł z tytułu odszkodowania za utracone zarobki.

W odpowiedzi pismem z dnia 9 listopada 2015 r. pozwany odmówił przyjęcia odpowiedzialności za opisane zdarzenie.

M. K. ma obecnie 69 lat, jest emerytką. Nadal odczuwa dolegliwości związane z doznanym urazem oraz ograniczenia sprawności lewej ręki, która jest słabsza, szybciej się męczy. Powódka odczuwa dolegliwości bólowe lewej ręki, nadto ma problemy z ubieraniem się, wykonywaniem czynności domowych, odczuwa ograniczenia ruchomości. W wypadku nasilających się dolegliwości bólowych musi zażywać leki przeciwbólowe. W dalszym ciągu powódka korzysta z zabiegów rehabilitacyjnych. Mimo upływu czasu powódka nadal odczuwa też lęki przy chodzeniu po schodach.

Przy tak ustalonym stanie faktycznym Sąd Rejonowy wskazał, że powództwo podlegało uwzględnieniu niemal w całości.

Podniósł, że powódka wywodziła roszczenia ze skutków zdarzenia, które miało miejsce na terenie znajdującym się pod zarządem pozwanego przedsiębiorstwa. Zaistnienie szkody oraz czas i miejsce samego zdarzenia nie były przy tym okolicznościami spornymi. Pozwany natomiast powoływał się na okoliczności wyłączające swą odpowiedzialność, względnie przyczynienie się powódki do powstania szkody.

Dalej Sąd Rejonowy wskazał, że poszukując podstawy odpowiedzialności pozwanego za skutki zdarzenia z dnia 10 sierpnia 2014 r. należało odwołać się do regulacji art. 435 k.c.. Art. 435 § 1 k.c. stanowi, że prowadzący na własny rachunek przedsiębiorstwo lub zakład uprawiany w ruch za pomocą sił przyrody, jak pary, gazu, elektryczności, paliw płynnych ponosi odpowiedzialność za szkodę na osobie lub mieniu, wyrządzoną komukolwiek przez ruch przedsiębiorstwa lub zakładu, chyba że szkoda nastąpiła wskutek siły wyższej albo wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, za którą nie ponosi odpowiedzialności.

Specyfika funkcjonowania pozwanego pozwala przyjąć, iż z uwagi na posiadane wyposażenie, w szczególności tabor kolejowy stanowi ono przedsiębiorstwo uprawiane w ruch za pomocą sił przyrody. Z uwagi bowiem na ugruntowany pogląd w doktrynie o zakresie pojęć „przedsiębiorstwo” oraz „zakład”, należy przyjąć, że elementami przedsiębiorstwa lub zakładu muszą być m.in. urządzenia techniczne, umożliwiające korzystanie z sił przyrody (pary, gazu, elektryczności, paliw płynnych itp.). Pozwalają one elementarną energię obecną w przyrodzie (np. słoneczną, wiatru, paliw stałych i ciekłych) przetworzyć na inne postacie energii (np. energię elektryczną) lub pracę.

O zasadności uznania (...) S.A. w W. za przedsiębiorstwo uprawiane w ruch za pomocą sił przyrody przemawiają wypowiedzi orzecznictwa, trzeba przy tym zauważyć, że przede wszystkim sam pozwany nie kwestionował tak określonej podstawy swej odpowiedzialności tak na etapie przedsądowym, jak i w toku niniejszego procesu, powołując się jedynie na wystąpienie okoliczności zwalniającej. Dopiero przed zamknięciem rozprawy po raz pierwszy pozwany zakwestionował zasadność rozpatrywania okoliczności niniejszej sprawy w kontekście art. 435 § 1 k.c..

Ze stanowiskiem pozwanego nie można się zgodzić, a przy tym wskazać trzeba, że w realiach badanej sprawy przesłanka w postaci związku ruchu przedsiębiorstwa z powstałą szkodą została spełniona. Ruch przedsiębiorstwa należy odnosić do funkcjonowania przedsiębiorstwa jako całości, a nie do ruchu jego poszczególnych elementów, urządzeń. Nie jest więc konieczne, by szkodę spowodowało urządzenie uprawiane w ruch siłami przyrody. Wystarczy, by istniał adekwatny związek przyczynowy między funkcjonowaniem przedsiębiorstwa, bądź zakładu jako całości, a powstałą szkodą. Sytuacja taka zachodziła w niniejszej sprawie, zaś pozwany nie przedstawił żadnych argumentów przemawiających za wykluczeniem stosowania art. 435 § 1 k.c. w niniejszej sprawie.

Jak ustalono powyżej przyczyną wypadku powódki był stan nawierzchni peronu u szczytu schodów, która to nawierzchnia posiadała nierówności i szpary, powodujące niebezpieczeństwo powstania szkody, dla osób korzystających ze szlaku komunikacyjnego peronu. Niezależnie więc od powyższych uwag wskazujących na zasadę

ryzyka, jako podstawę odpowiedzialności pozwanego względem powódki za skutki badanego zdarzenia, w niniejszej sprawie istnieją też podstawy, by przypisać pozwanemu winę w zakresie utrzymania nawierzchni na terenie peronu, po którym poruszała się powódka. Opisany wyżej, zły stan przedmiotowej nawierzchni oznacza, że pozwany nie dołożył należytej staranności w jej utrzymaniu w miejscu udostępnianym do powszechnego użytku dla nieograniczonej liczby osób, wbrew ogólnemu wymogowi zapewnienia bezpieczeństwa użytkownikom miejsca dostępnego publicznie. W szczególności, obiektywnie naganne jest niestaranne i nieodpowiadające regułom ostrożności postępowanie podmiotu prowadzącego działalność zawodową lub gospodarczą w danej dziedzinie, od której prawidłowego wykonywania zależy bezpieczeństwo szerokiego, z góry nieokreślonego kręgu osób. Podmiot, który odpłatnie podejmuje się wykonywania określonego rodzaju działalności służącej zapewnieniu bezpieczeństwa z góry nieokreślonego kręgowi osób, powinien działalność tę wykonywać z należyłą starannością i w sposób odpowiadający regułom ostrożności związanym z celem tej działalności. Naruszenie takich reguł rodzić może nie tylko odpowiedzialność za nienależyte wykonanie umowy lecz również odpowiedzialność deliktową za szkodę poniesioną przez osobę trzecią, na skutek nieprawidłowego (niestaranego lub nieostrożnego) wykonywania określonej działalności. Powyższe oznacza, że zachodzą też podstawy do przypisania pozwanemu odpowiedzialności na zasadzie winy w oparciu o art. 415 k.c., gdyby przyjąć za pozwanym, że art. 435 k.c. nie znajduje w niniejszej sprawie zastosowania, wobec pozwanego, jako podmiotu wyłącznie zarządzającego, a nie eksploatującego infrastrukturę i urządzenia w obrębie dworca kolejowego.

Odnosząc się do twierdzeń pozwanego o zaistnieniu okoliczności wyłączającej odpowiedzialność odszkodowawczą w postaci wyłącznej winy

poszkodowanego wskazać należy, że stanowisko pozwanego w tym zakresie nie znajduje żadnego oparcia w ustalonych okolicznościach sprawy. Ciężar udowodnienia twierdzenia podnoszonego w tym względzie spoczywał na pozwanym, zgodnie z regułą art. 6 k.c., zaś pozwany mu nie sprostał. Nie przedstawiono żadnych dowodów, które doprowadziłyby do wniosku, że po stronie powódki wystąpiły jakiegokolwiek okoliczności, które stanowiłyby choćby współprzyczynę powstania szkody, a z powodu których można by powódce uczynić zarzut, że korzystając z urządzeń peronu w miejscu zdarzenia zachowała się w sposób obiektywnie nieprawidłowy. Żadne ze zgromadzonych dowodów nie wskazują, by powódka idąc po schodach była nieuważna, jednocześnie z poczynionych ustaleń wynika, że powódka korzystała z obuwia zapewniającego bezpieczne poruszanie się, nadto nie posiadała żadnego bagażu, co mogłoby utrudniać poruszanie się. Twierdzenie pozwanego o braku należytej ostrożności po stronie powódki było więc gołosłowne i jako takie nie mogło wpłynąć na ocenę ustalonych okoliczności sprawy. Tym samym również zarzut znacznego przyczynienia się powódki do zaistnienia szkody w rozumieniu art. 362 k.c. był nieuzasadniony, co oznacza, że pozwany odpowiadał względem powódki w pełni za skutki zdarzenia z dnia 10 sierpnia 2014 r.

W ocenie Sądu Rejonowego roszczenia zgłoszone w pozwie znajdowały oparcie w regulacji art. 445 § 1 k.c. w związku z art. 444 § 1 k.c. oraz art. 444 § 1 i 2 k.c..

Stosownie do art. 445 § 1 k.c. w wypadkach wskazanych w ustawie sąd może przyznać poszkodowanemu odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę.

Zadośćuczynienie stanowi formę rekompensaty pieniężnej z tytułu doznanej szkody niemajątkowej. Służy zniwelowaniu uszczerbku, który nie poddaje się ocenie wedle kryteriów ekonomicznych, a określany jest jako krzywda, to jest całokształt następstw w sferze niemajątkowej poszkodowanego, powstałych w związku z naruszeniem jego dóbr osobistych. Z tego względu zadośćuczynienie ma być odpowiednie do doznanej krzywdy, którą określa się przy uwzględnieniu całokształtu okoliczności sprawy, w szczególności rozmiaru cierpień fizycznych i psychicznych, ich intensywności, czasu trwania, zakresu i rodzaju doznanego uszczerbku, nieodwracalności doznanych następstw, związanych z tym ograniczeń. Zespół wskazanych okoliczności stanowi podstawę faktyczną określenia zadośćuczynienia, zarówno przy precyzowaniu żądania przez poszkodowanego, jak i przy wyrokowaniu. Podkreśla się przy tym, że okoliczności wpływające na wysokość zadośćuczynienia, jak i kryteria ich oceny powinny być rozważane indywidualnie w związku z konkretną osobą pokrzywdzonego. Zasada indywidualizacji okoliczności określających rozmiar krzywdy w odniesieniu do konkretnej osoby poszkodowanego pozwala bowiem uwzględnić przy orzekaniu specyfikę poszczególnych przypadków.

Określając zatem wysokość zadośćuczynienia należnego powódce, w świetle powyższych rozważań ogólnych należało uwzględnić, że badane zdarzenie doprowadziło do 8% uszczerbku na zdrowiu powódki o charakterze trwałym. Stan zdrowia powódki jest utrwalony i nie należy oczekiwać jego istotnych zmian, a zatem powrót do sprawności kończyny dotkniętej urazem do stanu sprzed wypadku nie jest możliwy. Poza tym w wyniku wypadku powódka doświadczyła cierpienia, którego stopień nasilenia był średni, jednakże dodatkowo wzmagał się w związku z tym, że powódka doznała istotnych ograniczeń samodzielności i w stosunkowo długim okresie, blisko pięciu miesięcy wymagała pomocy osób trzecich. Dla powódki było to szczególnie dotkliwie, gdyż zamieszkiwała samotnie i zdana była na pomoc osoby obcej, która specjalnie w tym celu musiała odwiedzać powódkę. Nadto nie można pomijać, że skutki urazu ograniczyły powódkę w możliwości wykonywania pracy, a ostatecznie doprowadziły do utraty zatrudnienia, które wykonywała. Nadto powódka zmuszona była i jest nadal cyklicznie korzystać z leczenia rehabilitacyjnego w celu zapobieżenia pogłębieniu się upośledzenia funkcji kończyny dotkniętej urazem. Nie można też pomijać, że mimo upływu czasu powódka odczuwa dyskomfort związany z poruszaniem się po schodach, gdzie nie czuje się bezpieczna, co oznacza, że rozpatrywane zdarzenie nie było obojętne z punktu widzenia stanu psychiki powódki, choć w tym obszarze nie stwierdzono uszczerbku na zdrowiu.

Wskazane okoliczności nakazują uznać, że dochodzona przez powódkę kwota 20.000 zł zadośćuczynienia jest adekwatna do rozmiaru krzywdy doznanej przez powódkę i właściwa dla zniwelowania wszystkich negatywnych przeżyć związanych z przedmiotowym wypadkiem, a w świetle przedstawionych okoliczności nie jest wygórowana. Żądanie zadośćuczynienia podlegało więc uwzględnieniu w całości

W ramach dochodzonego odszkodowania w oparciu o art. 444 § 1 k.c. powódka domagała się zwrotu kosztów opieki osób trzecich w kwocie 3.960 zł, odszkodowania z tytułu kosztów zakupu ortezy (175 zł), wykonania kopii dokumentacji medycznej (3 zł) oraz zakupu biletów miesięcznych komunikacji miejskiej w okresie 6 miesięcy w kwocie 240 zł, to jest łącznie 4.378 zł oraz kwoty 2.587,20 zł z tytułu utraconych zarobków.

Potrzeby opiekuńcze powódki zostały potwierdzone przez biegłego z zakresu ortopedii. Biegły wskazał, że na skutek wypadku powódka potrzebowała pomocy osób trzecich w wymiarze 3 - 4 godzin dziennie przez okres do końca października 2014 r. oraz w wymiarze 1-2 godzin dziennie przez okres następnych 2 miesięcy. Oznacza to, że przy przyjęciu średnio potrzeb powódki w tym zakresie na poziomie 3,5 godzin dziennie do końca października, a następnie średnio 1,5 godziny dziennie przez kolejne dwa miesiące, potrzeba pomocy ze strony osób trzecich łącznie wynosiła około 377 godzin. Wskazania biegłego znajdowały przy tym oparcie w ustalonych okolicznościach faktycznych, z których wynika, że powódka korzystała z pomocy swej koleżanki we wskazanym przez biegłego okresie, a opisany przez powódkę i świadka wymiar potrzebnej pomocy znajdował potwierdzenie w opinii biegłego. Powódka domagała się zwrotu kosztów opieki osób trzecich za okres krótszy niż wskazał biegły, bowiem w okresie 60 dni w wymiarze 4 godzin dziennie, co przystaje do wskazań biegłego oraz w okresie dalszych 60 dni w wymiarze 2 godzin dziennie, a więc łącznie w wymiarze 360 godzin, co w świetle przytaczanej opinii biegłego oraz zeznań świadka S. Ż. było uprawnione.

Należało przy tym przyjąć, że miarodajne dla oceny kosztów opieki jest odwołanie się do stawek stosowanych w tym okresie przez (...) Komitet Pomocy (...) w wysokości 11 zł za godzinę, które nie mogą być uznane za wygórowane z uwagi na charakter stosującego je podmiotu oraz są powszechnie uwzględniane w orzecznictwie w sprawach dotyczących roszczeń z tytułu szkody na osobie. Mając na uwadze, że wedle opinii biegłego koszty potrzebnej powódce pomocy ze strony osób trzecich zamykały się w kwocie 4.147 zł, dochodzona z tego tytułu kwota 3.960 zł obejmująca koszt opieki w zakresie 360 godzin podlegała zasądzeniu na rzecz powódki w całości.

Jeśli chodzi o odszkodowanie z tytułu kosztów leczenia należało uwzględnić w tym zakresie wydatek na nabycie ortezy w kwocie 175 zł oraz w dochodzonej przez powódkę kwocie 3 zł z tytułu uzyskania kopii niezbędnej dokumentacji medycznej, to jest łącznie 178 zł. Natomiast nie można było uwzględnić przedmiotowego żądania co do kwoty 240 zł wydatkowanej przez powódkę na zakup biletów miesięcznych komunikacji miejskiej. Wydatek ten nie pozostawał w związku ze skutkami zdarzenia, za które odpowiada pozwany, w rozumieniu art. 361 § 1 k.c. Przeciwnie, jak podała powódka wydatek ten był stałym elementem kosztów utrzymania powódki, bowiem korzystała ona z komunikacji miejskiej dojeżdżając do pracy i w związku z tym kupowała stale bilety miesięczne. Z tego punktu widzenia zatem

wypadek nie spowodował żadnej zmiany, w szczególności wzrostu wydatków z tytułu korzystania przez powódkę ze środków komunikacji miejskiej, wobec czego żądanie odszkodowania co do kwoty 240 zł podlegało oddaleniu, jako nieuzasadnione.

Żądanie odszkodowania w zakresie utraconych zarobków, to jest utraconych korzyści, jakie powódka osiągnęłaby, gdyby nie zdarzenie, za którego skutki odpowiada pozwany było zasadne w części. Powódka domagała się z tego tytułu kwoty 2.587,20 zł, jako kwoty stanowiącej 20% wynagrodzenia, którego powódka uzyskiwała wykonując pracę, a którego nie uzyskała w okresie korzystania ze zwolnienia lekarskiego w okresie siedmiu miesięcy od zdarzenia, to jest do czasu rozwiązania umowy o pracę zawartej z powódką. Pozostawało poza sporem, że w tym czasie powódka nie mogła wykonywać obowiązków zawodowych w związku ze skutkami zdarzenia, co również znajdowało oparcie w opinii biegłego ortopedy. Niekwestionowanym było także, że w okresie korzystania ze zwolnienia lekarskiego powódka nie otrzymywała wynagrodzenia w pełnej wysokości, a jedynie jego część wynoszącą 80 %, co odpowiada regułom wynikającym z norm prawa pracy i dotyczących zabezpieczenia społecznego. Co do zasady żądanie wyrównania uszczerbku w zakresie nieuzyskanej części wynagrodzenia wynoszącej 20 %, które powódka otrzymywałaby wykonując pracę na podstawie wiążącej ją umowy, było uzasadnione w świetle art. 361 § 1 k.c. Jednakże powódka domagała się z tego tytułu kwoty obliczonej jako część wynagrodzenia w kwocie brutto, co jest nieuzasadnione w świetle zgodnych wypowiedzi orzecznictwa, iż w tym zakresie należy uwzględnić kwotę wynagrodzenia netto, to jest kwotę jaką poszkodowany rzeczywiście uzyskałby od pracodawcy w następstwie potrącenia stosowanych zaliczek i składek odprowadzanych obligatoryjnie na rzecz określonych instytucji państwowych. Należało więc uwzględnić analizowane żądanie w zakresie kwoty 1895,74 zł stanowiącej utracone przez powódkę zarobki w okresie objętym sporem, ale w kwocie netto. Jak ustalono powódka uzyskiwała wynagrodzenie w kwocie 1.848 zł, co oznacza, że w kwocie netto było to 1.354,12 zł, po uwzględnieniu zaliczki na podatek dochodowy, składki na ubezpieczenie zdrowotne i ubezpieczenie społeczne, z czego 20% to kwota 270,82 zł. W okresie siedmiu miesięcy objętych żądaniem powódka utraciła więc zarobki w kwocie 1.895,74 zł i taką kwotę należało zasądzić na rzecz powódki. Dalej idące żądanie z tego tytułu, jako wygórowane podlegało oddaleniu.

Podsumowując kwota należnego powódce odszkodowania wyniosła 6.033,74 zł, w tym 3.960 zł z tytułu kosztów opieki ze strony osób trzecich, 178 zł z tytułu kosztów nabycia ortozy oraz wykonania kopii dokumentacji medycznej i 1.895,74 zł z tytułu utraconych zarobków.

O żądaniu z tytułu odsetek Sąd Rejonowy rozstrzygnął na podstawie art. 481 k.c. w związku z art. 359 § 1 k.c.

Wobec pierwotnie zgłoszonego roszczenia strona powodowa dochodziła odsetek od dnia 21 października 2015 r. argumentując, iż przed wytoczeniem powództwa zgłaszając szkodę (...) S.A. w W. określiła termin 30 dni na spełnienie świadczenia. Korespondencja zawierająca to pismo została doręczona w dniu 21 września 2015 r., co oznacza, że termin 30 dni zgodnie z art. 111 k.c. upływał wraz z dniem 21 października 2015 r. Pozwany popadł więc w opóźnienie ze spełnieniem świadczenia począwszy od dnia 22 października 2015 r., gdy mieć na uwadze, że przedmiotem żądania w niniejszej sprawie były świadczenia o charakterze bezterminowym, do których zastosowanie znajduje art. 455 k.c. Tak więc wobec pierwotnie dochodzonej kwoty zadośćuczynienia (10.000 zł) oraz zasądzonego odszkodowania odsetki należało zasądzić od dnia 22 października 2015 r. Natomiast w odniesieniu do pozostałej części świadczenia z tytułu zadośćuczynienia objętej rozszerzeniem powództwa odsetki należało przyznać od dnia 31 maja 2017 r., rozszerzenie powództwa nastąpiło bowiem w dniu 30 maja 2017r. w związku z doręczeniem pozwanemu odpisu pisma powódki w tym przedmiocie.

Rozstrzygając o odsetkach należało przy tym uwzględnić zmianę art. 481 § 2 k.c. obowiązującą począwszy od dnia 1 stycznia 2016r., a to na mocy art. 2 pkt 2a i art. 56 i 57 ustawy z dnia 9 października 2015r. o zmianie ustawy o terminach zapłaty w transakcjach handlowych, ustawy – kodeks cywilny oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. 2015r., poz. 1830).

Powództwo zostało uwzględnione niemal w całości, bowiem powódka ostała się ze swym żądaniem w 96,5%. Mając to na uwadze, rozstrzygnięto o kosztach procesu na podstawie art. 100 zdane drugie k.p.c..

Na mocy art. 100 k.p.c. zdanie drugie i art. 113 ust. 1 ustawy z dnia 28 lipca 2005r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (tekst jedn. Dz. U. z 2016r., poz. 623) rozstrzygnięto o nieuiszczonych kosztach sądowych.

Powyższy wyrok zaskarżyła w całości strona pozwana.

Skarżący zarzucił wyrokowi:

1) naruszenie prawa materialnego:

- art. 435 k.c. poprzez jego zastosowanie, co spowodowało, przyjęcie przez Sąd założenia, że pozwany prowadzi przedsiębiorstwo uprawiane w ruch za pomocą sił przyrody i zastosowanie ostrzejszego reżimu odpowiedzialności deliktowej na zasadzie ryzyka, gdy tymczasem pozwany jest jedynie zarządcą infrastruktury, a nie przewoźnikiem;

- art. 6 k.c. w związku z art. 444 k.c. w związku z art. 445 k.c. poprzez ich błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie, co poskutkowało zasądzeniem powódce wygórowanej, nieodpowiedniej kwoty tytułem zadośćuczynienia i odszkodowania;

- art. 362 k.c. poprzez jego niezastosowanie, co poskutkowało przyjęciem przez Sąd, że powódka w żadnej mierze nie przyczyniła się do powstania, czy też zwiększenia szkody;

2) naruszenie przepisów prawa procesowego, art. 233 § 1 k.p.c. poprzez nieprawidłowe przyjęcie ustaleń faktycznych sprzecznych z zebraniem w sprawie materiałem dowodowym polegające na tym, że Sąd I instancji uznał, że pozwany nie dochował należytej staranności pomimo regularnych napraw nawierzchni i zleczanych przeglądów zarządzanych obiektów, a także, że powódka będąc osobą sprawną, bez bagażu, w chwili zdarzenia nosząca wygodne obuwie nie mogła ominąć niewielkiego ubytku przy schodach prowadzących na peron.

Przy tak sformułowanych zarzutach skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i oddalenie powództwa oraz zasądzenie kosztów postępowania za obie instancje według norm przepisanych wraz z kosztami zastępstwa procesowego.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja jest niezasadna i podlega oddaleniu.

W pierwszej kolejności należy podnieść, że Sąd Rejonowy w sposób prawidłowy przyjął, że podstawę odpowiedzialności pozwanego w niniejszej sprawie stanowi przepis art. 435 k.c..

Zważyć bowiem trzeba, że pojęciu przedsiębiorstwa (zakładu) użytemu w art. 435 § 1 k.c. należy przypisać znaczenie wyznaczone przez art. 55¹ k.c., a zatem stanowi ono zorganizowany zespół składników materialnych i niematerialnych przeznaczonych do prowadzenia działalności gospodarczej. Przedsiębiorstwo musi być prowadzone na własny rachunek, we własnym szeroko pojętym interesie. Decydujące jest tu wykonywanie faktycznego władztwa dla siebie, natomiast obojętna jest forma organizacyjno - prawna (wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z dnia 2 marca 2016 r., I ACa 1117/15, wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 6 września 2012 r., I ACa 302/12). Warunki te niewątpliwie spełnia strona pozwana. Samo w sobie nie przesądza to jednak o odpowiedzialności tego pozwanego za skutki wypadku, któremu uległa powódka.

Samo prowadzenie na własny rachunek przedsiębiorstwa nie uzasadnia jeszcze odpowiedzialności na podstawie art. 435 § 1 k.c. W przepisie tym chodzi o przedsiębiorstwo "uprawiane w ruch za pomocą sił przyrody". Do zastosowania art. 435 § 1 k.c. nie wystarcza, aby przedsiębiorstwo bezpośrednio wykorzystywało elementarne siły przyrody (energię elektryczną, gaz, parę, paliwa płynne itp.), ponieważ współcześnie trudno znaleźć zakład pracy, w którym nie są wykorzystywane energia elektryczna, paliwa płynne lub energia cieplna, mające swoje źródło w siłach przyrody, lecz chodzi o procesy polegające na przetwarzaniu energii elementarnej na pracę lub inne postaci energii, co wymaga użycia maszyn i innych urządzeń przetwarzających. Jak wyjaśnił Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 12 lipca 1977 r. (IV

CR 216/77), ustalając zakres stosowania art. 435 § 1 k.c. należy brać pod uwagę trzy elementy: stopień zagrożenia ze strony stosowanych urządzeń, stopień komplikacji przy przetwarzaniu energii elementarnej na pracę oraz ogólny poziom techniki.

Zastosowana jako źródło energii siła przyrody powinna stanowić siłę napędową przedsiębiorstwa jako całości.

Zgodnie z art. 435 § 1 k.c. prowadzący na własny rachunek przedsiębiorstwo lub zakład wprawiany w ruch za pomocą sił przyrody (pary, gazu, elektryczności, paliw płynnych itp.) ponosi odpowiedzialność za szkodę na osobie lub mieniu, wyrządzoną komukolwiek przez ruch przedsiębiorstwa lub zakładu, chyba że szkoda nastąpiła wskutek siły wyższej albo wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, za którą nie ponosi odpowiedzialności. W oparciu o treść tego przepisu należy rozróżnić przedsiębiorstwo (zakład) wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody, od przedsiębiorstwa, które jedynie używa urządzeń wykorzystujących te siły. Dla objęcia danego przedsiębiorstwa zakresem art. 435 k.c. istotne jest to, czy dla prawidłowego funkcjonowania musi ono opierać swą działalność na wykorzystaniu odpowiednio przetworzonych sił przyrody (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 30 listopada 2010 r., VI ACa 1058/10). Przyjęcie, że przedsiębiorstwo jest wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody, wymaga uwzględnienia znaczenia określonych technologii w działalności przedsiębiorstwa oraz oceny, czy możliwe byłoby osiągnięcie zakładanych celów produkcyjnych przedsiębiorstwa bez użycia sił przyrody (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 grudnia 2005 r., I UK 97/05).

Sąd Okręgowy podziela pogląd, iż kwestię zakwalifikowania danego podmiotu jako przedsiębiorstwa lub zakładu, o którym mowa w art. 435 k.c. każdorazowo należy badać indywidualnie.

W orzecznictwie znaleźć można wiele rozstrzygnięć, w których sądy kwalifikowały różne przedsiębiorstwa jako wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody. Tytułem przykładu wskazać można: podmiot prowadzący działalność w transporcie kolejowym (wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 4 listopada 2010 r., I ACa 513/10), miejskie przedsiębiorstwo przewozowe, które bez użycia odpowiednio przetworzonych sił przyrody nie mogłoby funkcjonować w zakresie działalności polegającej na świadczeniu usług przewozowych (wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 3 lipca 2013 r., III APa 15/13), nowoczesne przedsiębiorstwo budowlane, a w szczególności przedsiębiorstwo zajmujące się budownictwem przemysłowym, budową mostów, budową rurociągów, budową urządzeń komunikacyjnych itp., które opiera swą działalność produkcyjną już prawie wyłącznie na pracy różnych maszyn (dźwigarki, koparki, samochody) poruszanych silnikami elektrycznymi lub spalinowymi, a stopień posługiwania się maszynami przez te podmioty jest w aktualnych warunkach technicznych i ekonomicznych na tyle wysoki, że uzasadnia to uznanie je za "wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody" (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 1 grudnia 1962 r., I CR 460/62), przedsiębiorstwo posługujące się statkami powietrznymi przy zabiegach agrotechnicznych (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 stycznia 1990 r., I CR 1377/89), kopalnia (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 maja 1962 r., 3 CR 941/61), zakład gazownictwa (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 maja 1961 r., 3 CR 962/60), zakład energetyczny (wyroki Sadu Najwyższego: z dnia 5 września 2012 r., IV CSK 25/12 i z dnia 9 maja 2008 r., III CSK 360/07), przedsiębiorstwo zajmujące się odprowadzaniem i oczyszczaniem ścieków (wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 28 kwietnia 2015 r., V ACa 701/14), przedsiębiorstwo zajmujące się segregacją odpadów (wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 6 czerwca 2013 r., III APa 12/13), lakiernia (wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 8 maja 2014 r., III APa 4/14), zakład przetwórstwa mięsnego (wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 15 kwietnia 2013 r., III APa 8/13), czy młyn elektryczny (wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 15 stycznia 2013 r., I ACa 1011/12).

Odnosząc powyższe uwagi do realiów przedmiotowej sprawy należy stwierdzić, że pozwany musi być uznany za przedsiębiorstwo wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody, wobec czego odpowiedzialność pozwanego kształtuje się nie na zasadzie winy określonej w art. 415 k.c., jak twierdzi pozwany, lecz na zasadzie ryzyka z art. 435 § 1 k.c..

Twierdzenie pozwanego, iż przedmiotem jego działalności jest zarządzanie państwową siecią kolejową w Polsce, budowa, utrzymanie linii kolejowych oraz udostępnianie ich przewoźnikom co oznacza, iż nie prowadzi on działalności na zasadach ryzyka związanego z ruchem przedsiębiorstwa wprawianego za pomocą sił przyrody, nie znajduje uzasadnienia. Jak wynika z Krajowego Rejestru Sądowego przedmiotem działalności pozwanego jest

nie tylko zarządzanie liniami kolejowymi ale ogólnie transport kolejowy. Pozwany jest zatem przedsiębiorstwem komunikacyjnym i globalny cel jego pracy uzależniony jest od użycia sił przyrody, a cała jego struktura i organizacja pracy dostosowana jest do sił przyrody jakimi się posługuje.

Stosownie zatem do art. 435 § 1 k.c. pozwany ponosi odpowiedzialność za szkodę na osobie lub mieniu, wyrządzoną komukolwiek przez ruch przedsiębiorstwa lub zakładu, chyba że szkoda nastąpiła wskutek siły wyższej albo wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, za którą nie ponosi odpowiedzialności.

Pozwany nie wykazał żadnej z powyższych przesłanek zwalniających go od odpowiedzialności.

Sąd Rejonowy w sposób prawidłowy wskazał więc podstawę prawną odpowiedzialności pozwanego.

Chybione są również zarzuty apelacji za pomocą których skarżący stara się zakwestionować wysokość zasądzonych na rzecz powódki kwot zadośćuczynienia i odszkodowania.

Odnosząc się do zadośćuczynienia przypomnieć należy, że podstawową jego funkcją jest kompensacja krzywdy, czyli negatywnych doznań psychicznych i fizycznych wynikających ze zdarzenia szkodzącego. Zadośćuczynienie stanowi zatem swego rodzaju surogat odszkodowania w klasycznym, cywilistycznym tego słowa znaczeniu, gdyż nie da się zrównoważyć w pełni uszczerbku niemajątkowego przy pomocy majątkowego środka ochrony jakim są pieniądze (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 7 marca 2014 r. I ACa 1273/13). Wobec niewątpliwej niewspółmierności takich dóbr jak życie czy zdrowie człowieka oraz wartości ekonomiczne, niezwykle trudno jest zakreślić odpowiednie ramy wyrównania krzywdy osoby poszkodowanej. Dlatego też wymiar słusznego zadośćuczynienia powinien być każdorazowo wnikliwie zbadany przez sąd orzekający w sprawie, z uwzględnieniem całokształtu okoliczności występujących w konkretnym przypadku. Innymi słowy, okoliczności wpływające na określenie wysokości zadośćuczynienia, jak i kryteria ich oceny, muszą być zawsze rozważane indywidualnie w związku z konkretną osobą poszkodowanego i sytuacją życiową, w której się znalazł (tak: wyrok SN z 13 grudnia 2007 I CSK 384/07).

W ocenie Sądu Okręgowego, nie sposób zarzucić sądowi pierwszej instancji wadliwości rozumowania w zakresie rozważenia wszystkich okoliczności sprawy. Sąd Rejonowy dokonał przede wszystkim trafnego porównania sytuacji życiowej powoda przed wypadkiem, jak i po tym zdarzeniu.

Sąd meriti zważył określając wysokość zadośćuczynienia należnego powódce, że badane zdarzenie doprowadziło do 8% uszczerbku na zdrowiu powódki o charakterze trwałym. Stan zdrowia powódki jest utrwalony i nie należy oczekiwać jego istotnych zmian, a zatem powrót do sprawności kończyny dotkniętej urazem do stanu sprzed wypadku nie jest możliwy. Poza tym w wyniku wypadku powódka doświadczyła cierpienia, którego stopień nasilenia był średni, jednakże dodatkowo wzmagał się w związku z tym, że powódka doznała istotnych ograniczeń samodzielności i w stosunkowo długim okresie, blisko pięciu miesięcy wymagała pomocy osób trzecich. Nadto uwzględnił Sąd Rejonowy, że skutki urazu ograniczyły powódkę w możliwości wykonywania pracy, a ostatecznie doprowadziły do utraty zatrudnienia, które wykonywała. Nadto powódka zmuszona była i jest nadal cyklicznie korzystać z leczenia rehabilitacyjnego w celu zapobieżenia pogłębieniu się upośledzenia funkcji kończyny dotkniętej urazem. Nie można też pomijać, że mimo upływu czasu powódka odczuwa dyskomfort związany z poruszaniem się po schodach, gdzie nie czuje się bezpieczna, co oznacza, że rozpatrywane zdarzenie nie było obojętne z punktu widzenia stanu psychiki powódki, choć w tym obszarze nie stwierdzono uszczerbku na zdrowiu.

Nie powielając argumentacji przytoczonej w zaskarżonym judykacie należy wskazać, że zasadniczym kryterium, determinującym wysokość zadośćuczynienia jest rozmiar krzywdy poszkodowanego (por. wyrok SN z 14 stycznia 2011 r. I PK 145/10).

Sąd pierwszej instancji wyszedł ze słusznego założenia, że kwoty przyznawane tytułem zadośćuczynienia nie powinny mieć charakteru symbolicznego, lecz przedstawiać dla poszkodowanej ekonomicznie odczuwalną wartość. Zadośćuczynienie powinno zmierzać bowiem do tego, aby w możliwie najszerszym zakresie złagodzić doznawane przez

poszkodowanego ujemne przeżycia psychiczne i fizyczne. Faktem jest, że orzekając o zadośćuczynieniu sąd dysponuje stosunkowo szeroką swobodą, na którą pozwala niewątpliwie niedookreślone kryterium wysokości zadośćuczynienia, jaką jest "odpowiedniość". Przyznana kompensata nie powinna jednak przekraczać obiektywnie rozsądnych granic, wyznaczanych przez ustalenie, czy w realiach danego przypadku zasądzone zadośćuczynienie jest oczywiście i rażąco zaniżone bądź zawyżone. Wydaje się, że to właśnie daleko idąca ocenność odpowiedniości zadośćuczynienia warunkuje to, że o zasądzeniu zbyt wygórowanej lub zbyt zaniżonej kwoty tego rodzaju kompensaty może być mowa tylko wówczas, gdy stwierdzone dysproporcje mają charakter oczywisty, a więc uderzający, dostrzegalny *prima facie* dla każdego uczestnika obrotu.

Sąd Okręgowy, orzekający w niniejszym składzie nie podziela zapatrywania wyrażanego w starszym orzecznictwie, że wysokość zasądzanych zadośćuczynień powinna być każdorazowo dostosowywana do aktualnej, przeciętnej stopy życiowej społeczeństwa (tak: wyrok SN z 24 czerwca 1965 r. PR 203/65). Przywołany pogląd został wyrażony w diametralnie odmiennej od współczesnej rzeczywistości społeczno-politycznej, w której do możliwości pieniężnego kompensowania szkód niemajątkowych ze względu na ówczesną moralność podchodzono, mówiąc oględnie, nader nieufnie.

Wraz z transformacją ustrojową przełomu lat 80. i 90. XX w., judykatura zaczęła stopniowo odchodzić od przedstawionego wyżej stanowiska, uważając stojącą za nim argumentację za nieaktualną. Obecnie, za dominujący należy uznać pogląd, iż powołanie się przez sąd przy ustalaniu zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę na potrzebę utrzymania wysokości zadośćuczynienia w rozsądnych granicach, odpowiadających aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa, nie może prowadzić do podważenia kompensacyjnej funkcji zadośćuczynienia (tak: wyroki SN z 30 stycznia 2004 r. I CK 131/03; z 27 lutego 2004 r. V CK 282/03; z 14 stycznia 2011 r. I PK 145/10; z 28 stycznia 2010 r. I CSK 244/09). Stanowisko przeciwne współcześnie pozostaje poza głównym nurtem orzecznictwa.

Podsumowując tę część rozważań należy podkreślić, że podstawowym kryterium, determinującym wysokość zadośćuczynienia powinien być rozmiar krzywdy poszkodowanego, zaś ocena, czy przyznana kompensata mieści się w rozsądnych granicach może przebiegać wyłącznie przez pryzmat tego, czy zasądzona kwota nie odbiega od wyznaczanego racjonalnością wzorca w sposób oczywisty i rażący.

Decydując się na zasądzenie na rzecz powódki zadośćuczynienia w kwocie 20.000 zł, Sąd pierwszej instancji miał przede wszystkim na względzie rozmiar krzywdy doznanej przez powódkę. Tym samym sąd a quo przydał prymat kompensacyjnej funkcji zadośćuczynienia, co należy zdecydowanie zaakceptować.

Jednocześnie Sąd Okręgowy stoi na stanowisku, że wbrew wywodom apelującego zasądzona kwota zadośćuczynienia nie cechuje się nadmiernym, nieuzasadnionym wygórowaniem, a z całą pewnością jej wysokość nie jest oczywiście i rażąco zawyżona. Innymi słowy, w realiach sprawy zadośćuczynienie zasądzone na rzecz powódki przez sąd pierwszej instancji spełnia wynikające z art. 445 § 1 k.c. kryterium odpowiedniości, rozumianej jako adekwatność zasądzonej sumy do rozmiaru krzywdy poszkodowanego. Tym samym, zarzuty pozwanego odnoszące się do zawyżenia należnego zadośćuczynienia okazały się nietrafne i jako takie nie mogły skutkować zmianą zaskarżonego orzeczenia.

Niezrozumiały jest zarzut zawyżenia przez Sąd Rejonowy wysokości zasądzonego na rzecz powódki odszkodowania. Sąd Rejonowy w sposób niezwykle szczegółowy i pieczołowity wskazał elementy składające się na łącznie zasądzone na rzecz powódki odszkodowanie, jak i ich wysokość. Apelacja pozwanego nie podjęła nawet próby polemiki w tym zakresie z ustaleniami Sądu Rejonowego i nie wskazała na czym mają polegać błędy Sądu Rejonowego w powyższych ustaleniach.

Nie naruszył również Sąd Rejonowy przepisu art. 362 k.c..

Zgodnie z art. 361 § 1 k.c. zobowiązany do odszkodowania ponosi odpowiedzialność tylko za normalne następstwa działania lub zaniechania, z którego szkoda wynikła. Przepis art. 362 k.c. stanowi z kolei, że jeżeli poszkodowany przyczynił się do powstania lub zwiększenia szkody, obowiązek jej naprawienia ulega odpowiedniemu zmniejszeniu

stosownie do okoliczności, a zwłaszcza do stopnia winy obu stron. Z powołanych przepisów wynika, że jeśli poszkodowany uczestniczy w wyrządzeniu szkody – w przypadku, gdy uczestnictwo to będzie polegało na przyczynieniu się do powstania lub zwiększenia szkody, wówczas nie może otrzymać on pełnego odszkodowania, ponieważ ma określony udział w jej powstaniu lub zwiększeniu.

Przepis art. 362 k.c. odróżnia dwa stany faktyczne: przyczynienie się do powstania szkody oraz przyczynienie się do już powstałej szkody. Przyczynienie się do powstania szkody zachodzi, gdy zachowanie poszkodowanego determinuje powstanie szkody w tym sensie, że szkoda w ogóle by nie powstała, gdyby nie zachowanie poszkodowanego. Natomiast przyczynieniem się do powstałej szkody będą następujące sytuacje: rozmiar szkody byłby mniejszy, gdyby nie zachowanie poszkodowanego, po powstaniu szkody zwiększa się jej rozmiar wskutek zachowania poszkodowanego, rozmiar szkody może być zmniejszony, a nawet usunięty, lecz poszkodowany uniemożliwia to swoim zachowaniem.

W niniejszej sprawie strona pozwana zarzuciła, że powódka przyczyniła się do powstania szkody, gdyż nie obserwowała powierzchni po której szła, a nie istniały okoliczności zewnętrzne, które mogłyby utrudnić postrzeganie nawierzchni, wskutek czego nie ominęła istniejącej w tejże nawierzchni wyrwy.

O przyczynieniu się poszkodowanego do powstania szkody można mówić wówczas, gdy nieprawidłowe zachowanie poszkodowanego stanowi jedną z przyczyn powstania szkody. Zachowanie to musi zatem pozostawać w związku przyczynowym ze zdarzeniem wywołującym szkodę. Aby zatem mówić o przyczynieniu się, wymagane jest wykazanie, że zachowanie się powódki podczas poruszania się po peronie i schodach na niego prowadzących, było obiektywnie wadliwe. W szczególności należałoby uwzględnić stopień naruszenia prawnych i pozaprawnych reguł właściwego postępowania powódki (np. technicznych, prakseologicznych), celów i motywów kierujących jej zachowaniem.

W orzecznictwie przyjęto, że przyczynieniem się poszkodowanego do powstania szkody jest każde jego zachowanie pozostające w normalnym związku przyczynowym ze szkodą, za którą ponosi odpowiedzialność inna osoba. W piśmiennictwie obecny jest pogląd, że przyczynienie się występuje, gdy w wyniku badania stanu faktycznego sprawy dojść trzeba do wniosku, że bez udziału poszkodowanego szkoda hipotetycznie nie powstałaby lub nie przybrałaby rozmiarów, które ostatecznie w rzeczywistości osiągnęła.

Oczywiście, zarzut przyczynienia w postępowaniu przed Sądem I instancji podlegał udowodnieniu, a obowiązek ten spoczywał na stronie pozwanej, wywodzącej z niego skutki prawne (art. 6 k.c.). Obowiązkowi temu strona pozwana nie sprostała. W ocenie Sądu Odwoławczego w przedmiotowej sprawie nie zaistniała żadna z przesłanek objętych przepisem art. 362 k.c..

W pierwszej kolejności należy wskazać, że sama koncepcja przyczynienia się pozwanej do powstania szkody prezentowana w apelacji jest kontrowersyjna w szczególności wobec charakteru działalności strony pozwanej oraz okoliczności przedmiotowej sprawy. Zauważyć należy, że strona pozwana jest profesjonalistą. Za nieuprawnione uznać należy stanowisko, że jej odpowiedzialność winna ulegać każdorazowo zmniejszeniu w zależności od przymiotów osób korzystających z obiektów którymi pozwana zarządza.

Stanowisko takie prowadziłoby wprost do przyjęcia, że każda osoba korzystająca z przedmiotowych schodów i peronu, poruszając się po ich „dziurawej” (czyli nie spełniającej wymogów bezpieczeństwa) nawierzchni, przyczynia się do powstania ewentualnej szkody, co należy uznać za absurdalne i niedopuszczalne. W okolicznościach przedmiotowej sprawy przyjąć należy, że szkoda, była wynikiem użytkowania zgodnie z przeznaczeniem peronu i schodów nie spełniających odpowiednich standardów jakości. A zatem, strona pozwana winna ponieść pełne konsekwencje odszkodowawcze.

Nadto należy podnieść, że siłą rzeczy korzystanie przez poszczególnych pasażerów z dworca kolejowego ma charakter okazjonalny, nie stały. Trudno więc od takich osób wymagać aby na bieżąco był im znany stan nawierzchni po jakiej mają się poruszać. Osoby takie mają prawo spodziewać się, że obiekt ten utrzymywany jest w stanie zapewniającym bezpieczeństwo jego użytkownikom.

Brak jest nadto obiektywnych mierników należytej staranności w „obserwowaniu” pokonywanej drogi. Poza tym zachowanie należytej ostrożności uzależnione jest od wielu czynników indywidualnych, w tym wieku, zdolności postrzegania itd.. Ogólnodostępna część dworca, po której poruszała się powódka, winna być utrzymana w takim stanie, aby umożliwić przechodzenie i osobom starszym, i dzieciom, nie mówiąc już o osobach niepełnosprawnych.

Powyższe rozważania czynią zarzut przyczynienia się powódki bezzasadnym.

Na marginesie jedynie można zauważyć, że nawet gdyby kwestię odpowiedzialności pozwanej rozpatrywać nie na gruncie przepisu art. 435 k.c., lecz na gruncie winy, to i tak zachodziłyby podstawy do przypisania jej takiej odpowiedzialności.

Przyczyną bowiem wypadku powódki był stan nawierzchni peronu u szczytu schodów, która to nawierzchnia posiadała nierówności i szpary, powodujące niebezpieczeństwo powstania szkody, dla osób korzystających ze szlaku komunikacyjnego peronu. W realiach przedmiotowej sprawy istnieją też podstawy, by przypisać pozwanemu winę w zakresie utrzymania nawierzchni na terenie peronu, po którym poruszała się powódka. Opisany wyżej zły stan przedmiotowej nawierzchni oznacza, że pozwany nie dołożył należytej staranności w jej utrzymaniu w miejscu udostępnianym do powszechnego użytku dla nieograniczonej liczby osób, wbrew ogólnemu wymogowi zapewnienia bezpieczeństwa użytkownikom miejsca dostępnego publicznie.

Podnoszony przez pozwaną argument, że nie odpowiada ona za szkodę wyrządzoną poszkodowanej, gdyż ubytek w nawierzchni mógł zostać ominięty, należy uznać za kuriozalny. Na pozwanej, jako na zarządcy przedmiotowego obiektu spoczywa obowiązek wykonywanie robót interwencyjnych, robót utrzymaniowych i zabezpieczających. W stosunku do przedmiotowego uszkodzenia prac takich pozwana nie wykonała. Nie sposób zaś przyjąć, jak zdaje się chce tego pozwana, że jej odpowiedzialność za stan infrastruktury rozpoczyna się dopiero w sytuacji, gdy jej stan jest tak zły, że uszkodzeń nie da się ominąć.

Ze wszystkich powołanych względów Sąd Okręgowy oddalił apelację, a to na podstawie przepisu art. 385 k.p.c..

O kosztach postępowania apelacyjnego Sąd Okręgowy orzekł z mocy art. 98 § 1 i 3 k.p.c. w związku z § 2 pkt 5 oraz § 10 ust. 1 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie opłat za czynności radców prawnych z dnia 22 października 2015 roku (Dz. U. z 2015 roku, poz. 1804 ze zmianami).

Biorąc pod uwagę stopień zawilości sprawy oraz nakład pracy pełnomocnika powódki i jego wkład pracy w przyczynienie się do wyjaśnienia i rozstrzygnięcia sprawy, a w szczególności fakt, iż postępowanie apelacyjne zakończyło się na pierwszym terminie rozprawy, zaś w jego toku nie było prowadzone postępowanie dowodowe, brak było podstaw do ustalenia wysokości wynagrodzenia pełnomocnika powoda w wysokości innej niż minimalne, przewidziane przepisami wyżej wskazanego rozporządzenia.